



SEKTOR

PISMO TERENOWEGO KOMITETU OPORU

„SOLIDARNOŚĆ”

2

Warszawa, dn. 30.09.82r.

Jeszcze o rocznicowych manifestacjach

Pokojowe manifestacje z 31. sierpnia nadal są przedmiotem licznych dyskusji, zazwyczaj nie pozbawionych silnej dawki emocji. Poniżej przedstawiamy fragmenty artykułu warszawskich korespondentów amerykańskiego pisma "Newsweek" /Nr 37 z 13.09.br/. Są to głosy, jak się wydaje redakcji, pozbawione własnie emocji, zawierające w sobie obiektywny obraz przebiegu manifestacji sierpniowych i próbujące, być może w sposób nazbyt prowokacyjny, przedstawić ich rezultat.

/red./

"... Jeden z zachodnich dyplomatów stwierdza: wszystkie problemy, jakie dotąd istniały, pozostają istotne nadal. To nie jest tak, jak widzą sytuację rządowi urzędnicy. Utrzymują oni, że "S" została powstrzymana... Rząd nadal twierdzi, iż protestujący byli zdominowani przez młodych chuliganów, a nie przez robotników, co jest po prostu nieprawdą: w Nowej Hucie wybuchły starcia, gdy kilka tysięcy hutników podjęło marsz od ich podmiejskich zakładów ku śródmieściu. Bardziej znaczącym, z punktu widzenia władz, jest fakt, że bojownicy "S" zdają się być coraz twardsi. Korzystają z doświadczeń, jakie zebrali w poprzednich starciach, w szczególności w maju... "S" zdołała zaprezentować nie słabnącą narodową nienawiść, ale i niewiele więcej. Na przekór szeroko rozpowszechnionym apelom podziemnego przywódcy, Zbigniewa Bujaka, nie wystąpił masowy, ogólnonarodowy ruch na rzecz odrodzenia związku. Po niemal dziewięciu miesiącach zawieszenia organizacja "Solidarności" pogarsza się szybko... Przywódcy związku w podziemiu są osłabieni przez podziały frakcyjne i ciągłe aresztowania. Sympatyzujący intelektualiści i pisarze są mniej zainteresowani w organizowaniu ruchu, aniżeli w znajdowaniu rynku dla swoich prac w publikacjach podziemnych. Katolicy oglądają się na Kościół, który doradza umiarkowanie, a nie konfrontację. Wielu związkowych aktywistów stało się "emigrantami wewnętrznymi"... W rezultacie pokazu siły z ostatniego tygodnia... gen. Jaruzelski zdaje się pewniej trzymać władzę, aniżeli kiedykolwiek przed tym... Polacy są ostro podzieleni w swoich oczekiwaniach. Jedni łączą z "S" wszystkie swoje nadzieje... Ale większość myśli inaczej..." Demonstranci mają swoje powody - mówią - by wychodzić na ulice, ale przykro, że tyle ludzi będzie musiało ucierpieć"... Na to liczy gen. Jaruzelski."

KRAMLIWY RAPORT

Trudno jest dyskutować generalnie z ostatnią sejmową wypowiedzią gen. Kiszczaka, spróbujmy jednak, czytając po kolei niestety przydługi tekst /w Sejmie ponoć był nieco dłuższy/ wychwycić te szczególne miejsca, które najbardziej budzą odrazę, śmiech lub po prostu politowanie dla osoby generała.

"Byliście świadkami godnych ubolewania wydarzeń" - tak się zaczyna.

I słusznie generało. Fatalnie jest, gdy w państwie ludowym, lud musi na ulicy przypominać sobie swoich podstawowych praw. I tu następują pytania, dlaczego tak? Przecież władza bardzo kocha naród i tak tę miłość realizuje, że już teraz "Polska nie znajduje się w stanie bezwładu i impasu" i dalej utwierdza nas generała: "Władza cierpliwie dowodzi swojej dobrej woli i konsekwencji". Tak, zwracając na konsekwencję nie możemy narzekać: gaz coraz lepszy /z importu?/, zomowcy coraz lepsi, a ostatnio pojawiły się nawet granaty akustyczne /wiemy, generale, czym zajmują się niektóre placówki naukowe w kraju/ jako dodatkowy element karcenia chuliganów.

Tam, "gdzie uczestnicy nielegalnych zgromadzeń usłuchali wezwań, siły porządkowe nie stosowały przymusu". Oj, to jakaś gruba pomyłka, by wspomnieć chociażby Lublin, gdzie nie było właściwie zorganizowanej manifestacji - ludzie składali tylko kwiaty pod pomnikiem Konstytucji 3 Maja, w spokoju, bez okrzyków. Krzyce zaczęły dopiero, gdy zaatakowało ich ZOMO. Zresztą nie chodzi tu przecież o sprawę zachowania porządku publicznego: ludzie by przeszli i nic by się nie stało...

Nie po raz pierwszy nie uszanowano kościołów i miejsc przykościelnych. Z tym się również należy zgodzić, z tą małą jednak różnicą, że to właśnie wspomniał chłopcy generała setki razy tej wojny zbeszczęścili kościoły: nagminnie praktykowane bicia i gazowanie ludzi w kościołach, nie tylko tych uciekających. I tu również przykład z Polski: manifestacja w Przemyślu. Kiedy nabierano dostatecznej siły w postaci milicji uderzono w ludzi, którzy już znajdowali się wewnątrz Przemyskiej Katedry, a przedtem zniszczono brutalnie portret Papieża zawieszony przez manifestantów.

"Trudno zrozumieć matki, często z małymi dziećmi, które nie starały się oddalić z rejonu zamieszek". Pytanie generała: czy te matki to chuligani? Były także bite! A może to profilaktycznie, w ramach tak zachwalanej przez pana akcji MSW, przywalono im zamiast "rozmowy"? A może ich małe dzieci, chore później od gazu rosną na chuliganów? A ponieważ mówić nie potrafią, to po co z nimi gadać, lepiej od razu przywalić pałą? Odpowiem panu sam: Stosowanie broni chemicznej jest zabronione /PRL podpisała to w Helsinkach/ przynajmniej w Europie, /bo Afganistan to już nie Europa/ ale z pańskiego chyba rozkazu nafaszerowani właśnie środkami chemicznymi milicjanci biją wszystko, co się rusza i co się nie rusza także. Wielokrotnie np. drzewa, z braku laku, stały się obiektem bicia pałkami.

Dyskutowałbym z generałem Kiszczakiem o zasięgu i liczebności demonstracji z 31 sierpnia. Wszystkie większe miasta w Polsce, wszędzie dziesiątki tysięcy demonstrujących. Panie Kiszczak, jesteśmy społeczeństwem zdemoralizowanym, ale na litość Boską, nie mamy chyba aż tak wielu chuliganów!?

Jeżeli chodzi o to, kto wygrał: czy chuligani, czy milicja, to oczywiście trudno jest ustalić, bo z danych przedstawionych przez Kiszczaka wynika, że najlepiej wyszły na tym kolegia d/s wykroczeń...

Na zakończenie trzeba stwierdzić, bez żartów, że generał Kiszczak jest nie tylko ministrem, ale właśnie jednym z tych, którzy odpowiadają za śmierć niewinnych ludzi, tych wspomnianych w przemówieniu sejmowym, tych przemilczanych i tych, których jeszcze milicja nie zastrzeliła, lecz zgodnie z zapewnieniami szefa bezpieczeństwa - jeszcze zastrzeli. Bo myli się generał, kiedy stwierdza, że wystarczy schylić głowę przed każdą śmiercią. Jest to bezcelne i wyuzdane. Nas nie interesuje udawana troska o życie obywateli, interesuje nas, kiedy pani "Kiszczak" wyda pan rozkaz **n i e s t r z e l a n i a** do Polaków!?

Jeszcze nie zastrzelony

Nowe wraca

Tadeusz Piłuch, kierownik OBR w pruszkowskich ZNTK, członek Komisji Rewizyjnej NSZZ "S" tuż po wprowadzeniu stanu wojennego oddał legitymację partyjną. I nic takiego by się nie stało, gdyby... Po 21 latach wzorowej pracy szef działu wystawił kandydaturę p. Piłucha do przyznania mu resortowego odznaczenia - Złotej Odznaki Przewodzącego Kolejarza, z czym stanowczo nie zgodził się sekretarz zakładowej partii M. Zajaczkowski. T. Piłucha skreślono z listy "ze względu na jego wystąpienie z szeregów PZPR". T. Piłuch interweniował u despotycznego sekretarza argumentując, iż odznaka ta nie ma nic wspólnego z postawą wobec partii, na co usłyszał odpowiedź: przyznanie wam odznaki nie będzie podobano się ludziom. Tylko o jakich tu ludziach mówił pan sekretarz?...

W tychże zakładach pracownik Dz. Organizacji Roland Banach zaproponował aby fundusz socjalny równo dzielić na wszystkich pracowników, ponieważ w rzeczywistości korzysta z funduszu tylko część załogi. Propozycja została przez dyrekcję odrzucona - prawdopodobnie uniemożliwiłoby to robienie machlojek. Warto tu nadmienić, że bazy wypoczynkowe ZNTK stale się kurczą i że prócz czasów, kolonii dla dzieci i chojinki noworocznej nie ma żadnych innych wydatków z funduszu socjalnego. Tym razem p. Banachowi darowano, a.e... KZ partii posiada aż 4 numery telefoniczne, a Dz. Organizacji jeden wspólny z działem sąsiednim. Pan Banach zaproponował sekretarzowi w prywatnej rozmowie, aby ten zgodził się oddać jeden numer bardziej potrzebującemu Dz. Organizacji. I zaczęło się. Na egzekutywie stwierdzono, że takie "żądanie" równoznaczne jest napadom na partię. Gdyby pozostała ta sprawa tylko na poziomie inteligencji sekretarzy... Ale już wkrótce zaczęto szykanować redaktorów z Dz. Organizacji: trzech przeniesiono na inne działy, wszystkich zaczęto indywidualnie rozliczać z pracy. Najbardziej ucierpiał p. Banach, bo chociaż jest magistrem inżynierem został przeniesiony na stanowisko mistrza w Dz. Gospodarczym. A tak przy okazji, wzięto p. Banacha pod obserwację osób naprawdę kompetentnych, ponieważ kierownictwo Dz. Gospodarki zamieszane jest w kilka niezłych sfer złodziejskich...

"... to znienawidzone przez wszystkich ZOMO..."

28.08 Wszyscy kierownicy zostali wezwani na spotkanie z "nadkomisarzem" Piaseczna, płk. Popiołkiem, który zaczął od przestrogi: "żebyśmy wszyscy poszli jutro, gdzie trzeba". Po głupawych anegdotach wojskowych przystąpił do rzeczy: "nie przyszedłem tu, żeby straszyć, daleki jestem od tego, ale muszę powiedzieć, że 15 grudnia władza nie użyła całej swojej siły, tylko trochę w kopalni "Wujek". Pułkownik wymienił nawet powszechnie znane miejsca zbiórek, zastrzegając się, żeby potem nie mówić o tym nikomu, że to właśnie on informuje. I na zakończenie, jak swój chłop, wyraził się o swoich kolegach: "to znienawidzone przez wszystkich ZOMO".

Bić gapiów, bo się gapia

Wg nasłuchu radiowego MO z Pałacu Mostowskich /kryptonim "Brzoza"-ten sam, co w czasie akcji na Radio "S" 30.04 /szczególną uwagę poświęcał grupom demonstrantów, które niosły flagi "S". Po godz. 21 często przypominał o konieczności zatrzymywania: "zatrzymaj, ile zdołasz" Ok. godz. 22 miała miejsce rozmowa, w której dyspozytor kierował jeden pododdział na Brzeską, gdzie miała się znajdować "duża grupa gapiów". Poleciał wszystkich zatrzymać. Na wątpliwości dowódcy oddziału, że "nie ma podstaw" dyspozytor odpowiedział: "weź probierze-tylko to wiesz-odpowiednie i wszystkich zatrzymaj".

Bujak wsypał Romaszewskiego

W jednej z centralnych instytucji MON na cotygodniowym szkoleniu politycznym oficerów podano, że w budynku /ul. Odyńca ?/, w którym zatrzymano Romaszewskiego, znajdował się w tym czasie Z. Bujak, ale dzięki kilkunastoosobowej grupie /ochrona osobista/ karatekistów, zdołał zbiec. W innej, także centralnej firmie MON /oni mają tylko instytucje centralne/ podano, że Romaszewski został zatrzymany na podstawie donosu anonimowego, który miał wyjść z otoczenia Bujaka, jako że ci dwaj byli ostatnio całkowicie skłócony. Nasz komentarz: fałsetom z bezpieczeństwa nie mieści się w głowie, że w "S" spotkali się ludzie o różnych poglądach, a skoro różnią się poglądami w niektórych kwestiach, to już muszą się nawzajem denuncjować. Takie postawienie sprawy należy zaliczyć do zboczenia zawodowego, na które cierpią sami funkcjonariusze.

W I A D O M O S C I

OZAROW 31.08 zostali aresztowani pracownicy Fabryki Kabli: Zbigniew Kok z Pruszkowa /wyrzucony z ZM Ursus po 13.04/ aresztowany przy wyjściu z zakładu i Witold Ufa z Sochaczewa - aresztowany w domu. Obaj zostali aresztowani w wyniku donosu Zygmunta Górskiego /bezpośredni ich kier./ członka PZPR i OKONia.

GRODZISK MAZ. 30.08 zostali aresztowani: przewodniczący KZ "S" w F-ce Tarcz Sciernych Leszek Pałucha i V-ce przewodnicząca KZ "S" z Polfy Bogumiła Wielocha. Jednocześnie przeprowadzono w ich mieszkaniach rewizje, ale ku zmartwieniu ubeków nie znaleziono żadnych materiałów z okresu po 13.12

31.08 przeprowadzono rewizję u pracownika F-ki Tarcz Sciernych Jerzego Scoporka, którego następnie przez 8 godzin przesłuchiowano na komendzie miejskiej MO w Grodzisku. Oskarżono go, podobnie jak i przewodniczącego KZ o kolportowanie ulotek na terenie zakładu. Milicja nie posiada jednak żadnych dowodów, prócz donosów zakładowych konfidentów.

Tego dnia na godz. 18 była zapowiedziana msza św. w intencji "S". Około godz. 16 miejscowa milicja urządziła pokazówkę swojej siły: kilka samosходów z milicjantami w pełnym rynsztunku bojowym przejechało na włączonych syrenach głównymi ulicami Grodziska. Mimo jednak starań bezpieczeństwa o godz. 18 kościół i plac przykościelny wypełniły setki ludzi. Przedstawiciele zakładowych organizacji związkowych złożyli kwiaty w barwach biało-czerwonych pod obrazem Matki Boskiej Jasnogórskiej. Religijno-narodowy charakter uroczystości wzmocniło odśpiewanie "Boże coś Polskę" z podniesionymi rękami w kształcie "V". Niestety wbrew oczekiwaniom bojowników ZOMO, którzy czekali na atkę, zgromadzeni w kościele rozeszli się w całkowitym spokoju.

1.09 Po 48 godzinach wypuszczono z aresztu E. Wielochę, natomiast L. Pałucha został skaza postawiony przed kolegium ds. wykroczeń, które skazało go na 30 dni aresztu. Zarzut iście idiotyczny: noszenie nie zarejestrowanych odznak. Rzucamy hasło: wszyscy nosimy znaczki z flagą ZSRR - te sprzedawane w kioskach /miejmy nadzieję, że są one zarejestrowane/. Pałuchę osadzono w miejscowym więzieniu, ale po rozpatrzeniu odwołania Sąd Rejonowy w Grodzisku wydał decyzję o uchyleniu wyroku.

Lista kolaborantów z F-ki Tarcz Sciernych w Grodzisku: J. Bilicki-mistrz, W. Gryżewski-kier. Dz. Wojskowego, K. Parzycki-brygadziśta, F. Stefaniak-szef produkcji 9 były dyrektor administracyjny Wydziału Chemicznego Politechniki W-wskiej usunięty ze stanowiska za nieudolność pod wpływem uczelnianej "S"/ oczywiście gorliwy członek PZPR.

URSUS Nazwiska osób represjonowanych po manifestacjach 31 sierpnia: Zbigniew Pniowski-3 m-ce aresztu i grzywna, Henryk Reder-grzywna, Zdzisław Niski-grzywna?, Rejnis-grzywna, Zygmunt Musiak-3 m-ce aresztu, Sławomir Dudek-3 m-ce aresztu, Roman Osak-3 m-ce aresztu z zamianą na grzywnę 18 tys, Janusz Magdziak-40 dni aresztu z zamianą na grzywnę 20 tys, Ozarnecki-3 m-ce aresztu, Mirosław Jankowski-grzywna. 9.09 zostali m.in. zatrzymani: Stanisław Karpezo-osadzony w twierdzy Mostowskich, czeka na decyzję "wymiaru sprawiedliwości", Henryk Grzesiak-sankcja prokuratorska, Marian Lipiński-internowany w Białolegę, Janusz Skówróński-do dziś nie wiadomo, co z nim zrobić.

PRUSZKOW Daleszy ciąg informacji o zatrzymanych 31.08 pracownikach ZNTK. W. Zielińskiego zwolniono po 48 godz. W sprawie E. Golińskiego świadkowie nie potwierdzili ubeckich zarzutów. M.in. dwie starsze kobiety podczas przesłuchań straszono karą za "fałszywe zeznania". Wobec jednej z nich użyto obelżywych zwrotów w stylu "ślepa i głupia". Prócz chamskiego zachowania, ubecy zapowiedzieli dalsze "restrykcje" wobec starszej kobiety: "Jeżeli panią ktoś napadnie lub pobije, to niech pani nie liczy na to, że my pani pomożemy". Nie dziwota, przecież wiadomo, kto ma największą ochotę pobić niezdyscyplinowaną staruszkę.

W ZNTK faceci z bezpieczki na terenie zakładu pili wódkę z komendantem straży przemysłowej, Wiesławem Pośpiechem, po czym służbowym samochodem zostali odwiezieni do W-wy, bynajmniej nie do izby wytrzeźwień.

Dziękujemy za wpłaty: Dąbrowa-3000, Sosna-1400, Va Bank-850, Ozarny-2000